

# Stanisław Fita

---

## Nieznana korespondencja Bolesława Prusa i Oktawii Głowackiej z Juliuszem Ochorowiczem

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 100/4, 167-171

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEZNANA KORESPONDENCJA  
BOLESŁAWA PRUSA I OKTAWII GŁOWACKIEJ  
Z JULIANEM OCHOROWICZEM

Opracował  
STANISŁAW FITA  
(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Do najbliższych przyjaciół Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa) należał przez całe życie Julian Ochorowicz (1850–1917), filozof, psycholog, wynalazca, twórca niekonwencjonalnych metod leczenia, a także badacz zjawisk mediumicznych. Poznali się już w lubelskim liceum, uczęszczali do tej samej klasy, zaliczali się do najbardziej aktywnych uczniów, podejmujących różne inicjatywy. Potem studiowali w warszawskiej Szkole Głównej, w późniejszych latach znaleźli się w gronie współpracowników „młodej” prasy warszawskiej, zwłaszcza „Opiekuna Domowego” i „Niwy”. Ochorowicz od początku skutecznie realizował ambicje naukowe, uzyskał stopień doktora filozofii, a następnie rozpoczął wykłady na Uniwersytecie Lwowskim. Jednak jego „kariera” rozwijała się bardzo krętymi drogami. Szukając zrozumienia dla swoich naukowych poczynań wyjechał na pewien czas do Paryża, później powrócił do Warszawy, wreszcie pod koniec XIX wieku zamieszkał na kilkanaście lat w Wiśle, gdzie próbował stworzyć sobie warunki do spokojnej pracy.

Ponieważ honoraria za publikacje nie zapewniały w sposób dostateczny materialnych podstaw bytu, zaczął budować domki letniskowe, które wynajmował gościom przybywającym do Wisły na odpoczynek. Miejscowością tą zainteresował go Bogdan Hoff (1865–1932), syn „odkrywcę” Wisły, Bogumiła Hoffa. To on, kontynuując działalność ojca, uczynił z Wisły popularne uzdrowisko<sup>1</sup>. Ochorowicz zbudował tu dla siebie dom, a potem wraz z Hoffem kupował od miejscowych górali grunty, na których stawiał kolejne wille letniskowe. Do jednej z nich zaprosił w roku 1900 Bolesława Prusa z rodziną.

Pisarz, który poza corocznymi wyjazdami wakacyjnymi do Nałęczowa niechętnie podróżował, przyjął zaproszenie swego przyjaciela. Otrzymał tu do dyspozycji niedawno zbudowaną willę, której właściciel na cześć znakomitego gościa nadał nazwę „Placówka”. Prus pisał żartobliwie do przyjaciół: „P. Ochorowicz nazwał swój dom »Placówką« na cześć żydowskich placów, zwanych inaczej macami”<sup>2</sup>.

Wydaje się, że podróż Prusa do Wisły zorganizowali Ochorowicz i Julian Adolf Święcicki (1850–1932), znany krytyk literacki i historyk literatur obcych, członek redakcji serii „Biblioteka Dzieł Wyborowych”, na co dzień urzędnik biura Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Miał on willę w Szczawnicy, w której spędzał z rodziną wakacje. Z różnych żartobliwych wzmianek w korespondencji i wspomnieniach wynika, że krytycznie oceniał

<sup>1</sup> Zob. J. Spyra, *Wisła. Dzieje beskidzkiej wsi do 1918 roku*. Wisła 2007.

<sup>2</sup> B. Prus, list do W. i J. A. Święcickich, bez daty. Cyt. za: Z. Kieresiński, *Z pobytu Prusa w Wiśle*. „Kurier Literacko-Naukowy” 1931, nr 35. Dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” z 31 VIII.

upodobanie Prusa do Nałęczowa i zachęcał go do bardziej urozmaiconego sposobu organizowania sobie letniego wypoczynku. Raz, w roku 1889, udało się „skusić” pisarza zaproszeniem do Szczawnicy, teraz wraz z Ochorowiczem skutecznie skłonili go, by przyjechał na dłuższy pobyt do Wisły.

Prus pozostał w Wiśle do 28 lipca, po czym udał się wraz z rodziną do Krakowa, gdzie w sierpniu odbywał kurację okulistyczną i neurologiczną. Oktawia i Emil Trembiński, wychowanek Głowackich, po kilkunastu dniach powrócili do Wisły i zabawili tam prawdopodobnie do końca sierpnia.

Zachowały się bardzo skąpe relacje pisarza z wakacji w Wiśle. Poza opublikowanymi fragmentami listów do Ochorowicza oraz Święcickiego i jego małżonki, a także jednym listem do Aliny Sacewiczowej, z 12 VII 1900, nie ma w korespondencji Prusa żadnych wzmianek na ten temat<sup>3</sup>.

Wrażenia z pobytu w Wiśle zawarł pisarz w jednym zdaniu w liście do Święcickiego, pisany z Krakowa w sierpniu: „Z Wisły powszechne niezadowolenie [...]”. Z Krakowa powrócił do Warszawy i stąd w połowie września udał się do Nałęczowa, gdzie spędził kilka tygodni. Do Święcickiego napisał 17 września 1900: „Pogoda ładna. A sam Nałęczów, na który Pan tak piorunuje, jest weselszy, bardziej ucywilizowany i nawet piękniejszy od Wisły [...]”<sup>4</sup>.

W zbiorach spokrewnionego z Ochorowiczem Igora Strojckiego, badacza genealogii rodzin warszawskich, zachowały się dwa nieznane listy Prusa i jeden jego małżonki, Oktawii Głowackiej, do Ochorowicza, pisane w czasie pobytu w Wiśle. W listach tych najwięcej miejsca zajmują informacje o postępach w budowie domków letniskowych, o domu, w którym mieszkali Głowaccy, oraz o warunkach życia w niedawno odkrytym uzdrowisku. Pozdrowienia i podziękowania przekazywane w nich dla Święcickich pozwalają przypuszczać, że obaj przyjaciele pisarza przebywali wówczas najprawdopodobniej w Warszawie.

Jeden, wcześniejszy, list Prusa oraz list jego żony są rękopisami, drugi pisany był na maszynie i opatrzony odręcznymi uzupełnieniami. Listy, ułożone w kolejności chronologicznej, publikujemy tu dzięki uprzejmości pana Igora Strojckiego, który wyraził łaskawie zgodę na ich ogłoszenie. Pierwszy list Prusa, nie datowany, został napisany najprawdopodobniej tego samego dnia co list pani Oktawii.

Pisownię oraz interpunkcję listów zmodernizowano zgodnie z obowiązującymi zasadami, pozostawiając wszakże charakterystyczny sposób zapisywania liczebników.

## 1

## Kochany Julku!

Twój Iszy dom aż puchnie, IIgi rośnie, z IIIgo widać podmurowanie, ale... w którym z nich mógłbyś zimować?... nie wyobrażam sobie.

Szląsk w ogóle, a Wisła w szczególności, podobały mi się bardzo. Lecz ponieważ jestem mocno senny (5ta po południu), więc nie rozwodzę się nad ich zaletami.

<sup>3</sup> Fragmenty listów do Ochorowicza i Święcickich ogłoszone zostały w cytowanym artykule Kieresińskiego oraz w rozprawie S. Boro wieckiego *Lęki sytuacyjne Prusa* („Rocznik Psychiatryczny” 1938, z. 32. Przedruk w zb.: *Bolesław Prus. Materiały*. Red. E. Pieścikowski. Wrocław 1974, s. 171–173. „Archiwum Literackie” t. 19). List do Sacewiczowej opublikowała G. Pa u s z e r - K l o n o w s k a (*Nieznane listy Bolesława Prusa*. „Świat” 1963, nr 6).

<sup>4</sup> *Bolesław Prus*, s. 173. W zbiorach I. Strojckiego zachował się jeden list Ochorowicza do Prusa z 16 I 1901, opublikowany w artykule J. S. M a j e w s k i e g o *Wielki telekinetyzer w małym narożnym domku* („Gazeta Stołeczna”. Dodatek do „Gazety Wyborczej” 2007, nr z 25 V).

Uściskaj poczciwego Święcickiego, który: 1-o dał nam nocleg wcale wygodny, 2-o listem do Żebrow[skiego] b. ułatwił ceregiele na komorze<sup>1</sup>. Niech Mu Bóg da zdrowie. Ściskam Cię

Twój Al.

<sup>1</sup> W liście do Ochorowicza i Święcickiego z 22 VI 1900 dziękuje Prus temu drugiemu za zapewnienie wygodnego miejsca w wagonie, a Żebrowskiemu za ułatwienia w podróży (zapewne w czasie kontroli celnej na granicy). O Żebrowskim brak bliższych wiadomości (zob. *Bolesław Prus*, s. 171–172).

2

[List Oktawii Głowackiej]

[Wisła, 19 VI 1900]

Wtorek go[dz.] 4 p[o] p[ołudniu]

Szanowny Panie!

Jesteśmy już na miejscu, cudowna miejscowość i domek ładny, rozrzewniła mnie nazwa tej pierwszej willi, którą zaraz spostrzegłam. Tylko tacy przyjaciele, jak Pan i pan Święcicki, mogli nas tak żegnać i witać!<sup>1</sup>

Drugi domek jest do połowy doprowadzony, bo już piętro stawiają i zapewne do 1 lipca wykończony zostanie. Pan Hoff tak obiecuje, choć mówi, że robota skutkiem kilkudniowej niepogody się opóźniła.

Olesia droga trochę znużyła, szczególnie to ciągle przesiadanie się z pociągu na pociąg i dźwiganie maszyny, którą sam piastował<sup>2</sup>. Droga z Ustronia jest prześliczna i zupełnie równa. Oleś jednak całą tę podróż odbył z zamkniętymi oczyma, jednak dojechał<sup>3</sup>. Mam nadzieję, że paromiesięczny pobyt w Wiśle dobrze mu zrobi. Mówi, że mu jest przyjemnie i kontent, że tu przyjechał.

Oczekiwać będziemy przyjazdu szanownego Pana, co, daj Boże, jak najrychlej. Łączę wyrazy prawdziwej przyjaźni od nas obojga

Oktawia Głowacka

Trzeci domek dopiero zaczynają. Panu Święcickiemu serdeczne szlę podziękowanie za ułatwienie nam i udogodnienie podróży.

<sup>1</sup> Chodzi zapewne o nazwę „Placówka”.

<sup>2</sup> Prus w r. 1897 kupił sobie maszynę do pisania i niechętnie się z nią rozstawał. Ponieważ, jak wynika z dalszego ciągu listu, zanosilo się na dłuższy pobyt w Wiśle, zamierzał zapewne tu pracować.

<sup>3</sup> Do r. 1927 linia kolejowa dochodziła tylko do Ustronia. Stamtąd dalszą podróż trzeba było odbywać „wozem po wyboistej drodze” (zob. A. W a n t u ł a, *Od starej ku współczesnej Wiśle*. „Zaranie Śląskie” 1937, z. 3, s. 159). We wspomnianym liście do Ochorowicza i Święcickiego Prus pisał, że „obyczajem starożytnych Lacedemończyków całą podróż z Ustronia do Wisły” odbył „z zamkniętymi oczyma”.

## 3

Kochany Julku!

Przede wszystkim odpowiadam na pytania.

1-mo. W trzecim domku są tylko podmurowania i drzewo leży obok nich, lecz za parę dni mogą ukazać się ściany, ten bowiem rodzaj robót posuwa się bardzo prędko: gdzie dziś nie ma nic, tam jutro może być wiele. Widzimy to codziennie.

2-do. W drugim domku jest, a raczej są, wszystkie dachy i prawie dokończone podłogi w dwu pokojach. Nie ma jeszcze pieców ani komina, okien, drzwi i – szpary od wewnątrz nie są zabite deseczkami. Lecz znowu powtarzam: zanim list ten dojdzie, już wszystko może być zrobione, gdyż sprawy te, o ile pogoda pozwała, idą piorunem.

3-io. W pierwszym domku oszalowania zewnętrznego jeszcze nie ma: H.<sup>1</sup> mówi, że czeka, aż się budynek osiadzie. Muszę nadmienić, że mieliśmy kilka ulewnych deszczów i że dom wytrzymał ten atak wcale dobrze, choć w jednym miejscu (nad moim łóżkiem) spadło kilka kropel deszczu. Co podobno nie ma znaczenia i łatwo da się poprawić. W nowych budynkach są to wypadki prawie nieuniknione.

4-to. Sprzętów jest bardzo dużo, mamy bowiem na dole: 3 łóżka drewniane i 1 żelazne, 2 szafki, 1 kredens, 1 półkę kuchenną, 6 stołów, 2 umywalnie, 16 krzesel, 3 miednice i 2 dzbanki blaszane. Prócz tego na górze złożono: 5 umywalni, 3 stoły, 19 krzesel, 1 dzban i 1 miednicę blaszaną. Jest jeszcze w domu kilka wazoników, kilka podstawek na mydło, kałamarz, parę lichtarzy, trzy nocniki i dwa chłopskie talerze, przybite do ściany w pokoju jadalnym.

Okna podwójne.

Domki, powtarzam, są bardzo ładne. Czy nie będziesz musiał robić jakich poprawek, to inna sprawa; ale zdaje się, że to wspólna wada nowych i szybko stawianych budowli.

Wypytywałem z lekka H. i powiedział mi, że: „jeżeli p. O. nie dołoży mu, to będzie musiał dopłacić”.

Co do nas – jest nam tu bardzo dobrze. Ja miewam chwilowe rozdrażnienia, ale nie przywiązuję do nich wagi, uważając je za konieczną reakcję chorego i przeniesionego w nowe warunki organizmu. Gotujemy w domu i jedzenie mamy dobre, o czym przekonasz się.

Uściskaj Święcickiego, kłaniaj się panie Ludwice<sup>2</sup> i przyjmij sam serdeczne uściśnienia. *Nb.* musisz nam dać cztery stoły (z kuchennym), a jak nie dasz, to sobie sami kupimy.

Pogoda w dzień ładna, w nocy ulewne deszcze. Urodzaje dobre. Jeżeli możesz, przywieź od nas (Zgoda 3) termometr kąpielowy, który wisi w żony pokoju, za drzwiami.

Jakie szczęście, że nie posłałem Lewentalowi telegramu z okazji zaślubin!... Nigdy nie trzeba spieszyć się<sup>3</sup>.

*À propos.* List Twój odebrałem w sobotę, a odpisuję w niedzielę, dlatego ażeby dać Ci dokładny obraz stanu rzeczy. Jutro bowiem znowu zacnie się wszystko zmieniać.

No, ale bywaj zdrów i kłaniaj się naszym wspólnym znajomym.

Twój Aleks.

Wisła, 24/6 1900 r.

PS. Dziś (Śty Jan, niedziela) stróż przybił nam nade drzwiami girlandę z dębu i koniczyny tudzież napis, a p. Głowacka z Psujakiem<sup>4</sup> byli w dwu kościołach (Bogu świeczka i diabłu ożóg)<sup>5</sup>. Widziałem też gorsety haftowane „złotem”, po 3 guld. sztuka. Zresztą wszyscy czekamy ukazania się poziomek.

Co to za interes w Paryżu, o którym wspominasz? Daj Ci Boże zarobić z milionik.

<sup>1</sup> Chodzi o Bogdana Hoffa.

<sup>2</sup> Nie udało się ustalić, o kim mowa.

<sup>3</sup> Córka znanego wydawcy warszawskiego, Franciszka Salezego Lewentala, Alicja, była zaręczona z ziemianinem, Paulinem Załęskim. Już po ogłoszeniu w prasie wiadomości o zaręczynach narzeczeństwo zostało zerwane w przeddzień ślubu. Przyczyną zerwania był spór o... wysokość posagu. L. Méyet informował o tym E. Orzeszkową w liście z 20 VI 1900 (zob. E. Jankowski, komentarz w: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*. T. 9. Wrocław 1981, s. 397).

<sup>4</sup> Tak nazywano Emila Trembińskiego.

<sup>5</sup> Chodzi o kościoły protestancki i katolicki.

### Abstract

#### UNKNOWN LETTERS BY BOLESŁAW PRUS AND OKTAWIA GŁOWACKA TO JULIAN OCHOROWICZ

Edited by  
STANISŁAW FITA  
(John Paul II Catholic University of Lublin)

The paper contains texts with commentaries of the so far unpublished letters by Bolesław Prus and his wife to a philosopher, psychologist, and medium phenomena researcher Julian Ochorowicz. The letters in question were written in 1900 during holidays which, thanks to Ochorowicz, Prus spent in Wisła.